

Noworoczne akty wandalizmu: Zniszczony śmietnik, pomazany Park Motyli. Skąd to się bierze?

data aktualizacji: 2022.01.06



Przewrócone śmietniki, pomazane markerami place zabaw i zniszczona infrastruktura. W ostatnim czasie na ursynowskich grupach sąsiedzkich pojawia się coraz więcej doniesień o aktach wandalizmu ze strony młodzieży. Wyraz buntu i niestabilności emocjonalnej czy przejaw głupoty? Na to pytanie odpowiada nam psycholog.

Na początku roku przy ulicy Szolca-Rogozińskiego 17 grupka nastolatków kopniakiem przewaliła na ziemię kosz na śmieci. Zdaniem świadków zdarzenia młodzi ludzie mieli z tego wybryku dużo frajdy. O zdarzeniu poinformował na sąsiedzkiej grupie pan Adam.

- Drodzy rodzice, jeśli to są wasze pociechy, to poproście je, aby zreperowały śmietnik, który tak bardzo im przeszkadzał, że musiały go kopniakiem rozwalić - napisał, umieszczając zdjęcie trzech chłopców, którzy przewrócili kosz.

Mieszkańcy nie szczędzili w komentarzach negatywnych opinii o manierach nastolatków. Zauważyli również, że młodzieży ciężko teraz zwrócić uwagę.

- Kilka razy zwróciłam uwagę chłopcom w wieku ok. 8-12 lat. Spotkałam się z tak chamskimi odzywkami, że ja jako dorosła nie wiedziałam jak na to odpowiedzieć. Nie spodziewałam się takiego chamstwa, krnąbrności, pewności siebie, braku kultury, puszczania i jeszcze szukania zaczepki - skomentowała ursynowianka.



Ofiarą wandalii często pada również Park Motyli na Kabatach. Ostatnio po raz kolejny postanowili zaznaczyć w tym miejscu swoją obecność - pomazali tablice i altankę oraz karmniki dla ptaków.

- Ten proces trwa od początku i dotyczy niestety także roślinności. Liczne drzewa i krzewy pousychały, kwietne łąki zamieniły się w dzikie chwastowiska, plastikowe elementy okazały się nietrwałe i stopniowo odpadają z ławek czy tablic, podobnie jak naklejki. Samorząd nie wykazuje szczególnego zainteresowania tą realizacją - pisze pani Joanna.

Wandale próbowali także wyrwać stoliki i ławki. Nie odstraszył ich nawet zamontowany w ubiegłym roku przez dzielnicę monitoring - tzw. fotopułapka.

- Będziemy próbowali ustalić sprawców za pomocą kamer, ale nie mamy wpływu na to jak ludzie wychowali swoje dzieci. Na pewno będziemy musieli to naprawić i oczyścić - mówi wiceburmistrz Bartosz Dominiak.

Dalsza część artykułu pod galerią.

Galeria: <https://haloursynow.pl/galerie/test,4635>

Jak rozmawiać z dzieckiem?

O problemie wandalizmu wśród młodzieży rozmawiamy z psychologiem i psychoterapeutą Magdaleną Sękowską z Uniwersytetu SWPS.

Skąd u młodzieży chęć do niszczenia naszego wspólnego dobra?

To nie jest intencjonalna chęć niszczenia wspólnego dobra - jest to sposób zaistnienia w przestrzeni publicznej lub forma rozładowania się i dostymulowania. Pierwszy sposób istnieje od zawsze jako

forma zaznaczenia swojej obecności w społeczeństwie. Młodzież chce w ten sposób, pokazać innym grupom społecznym swój bunt pokoleniowy - przeciwko dorosłym, którzy dyktują im swoje zasady. Są również takie akty wandalizmu, które są same w sobie sposobem na odreagowanie i nie są wyrazem buntu. Mamy tutaj do czynienia z aktami wyrażenia agresji, złości i napięcia emocjonalnego.

Czy zauważyła Pani, że problem się pogłębił w ostatnim czasie? Czy pandemia mogła się do tego przyczynić?

Ja myślę, że problem się pogłębia i przybiera różne formy. To jest problem regulacji emocjonalnej młodych ludzi i tego jak sobie młodzież radzi z tym co się z nimi dzieje - zarówno w związku z przejściami związanymi z dojrzewaniem, ale również z pandemią. Ograniczenie w spotykaniu się, różne formy edukacyjne i kwarantanny zaburzają naturalny rytm funkcjonowania młodych ludzi, którzy muszą mieć ekspansję w świat zewnętrzny, aby poznać siebie. Jeżeli dziecko nie może poznawać nowych ludzi, przebywać w grupie i bawić się ze znajomymi, to ta ekspansja będzie przybierać formę destrukcyjną. W ten sposób młodzież wyzwala swoją energię i niszczy - niszczenie oznacza, że dziecko czuje, że ma wpływ na otaczający je świat. Destrukcja nie objawia się tylko w formie niszczenia przedmiotów czy agresji wobec innych, ale także jako autodestrukcja - np. cięcie się.

Jak tłumaczyć dziecku, że takie zachowania są złe?

Młodzież ma problem w radzeniu sobie z tym co przeżywa, co często przejawia się także utajoną depresją. Na pierwszy rzut oka tego nie widać - to dla nas, dla świata dorosłych ogromne wyzwanie. Trzeba tym młodym ludziom pomóc nie poprzez karanie, a poprzez pokazywanie tego, że emocjonalności też się trzeba uczyć. Powinniśmy sobie zadać kilka pytań: Co się dzieje z emocjami w naszej rodzinie? Czy my jako dorośli mówimy o naszych emocjach? Czy jak przychodzimy do domu po pracy, to otwarcie przyznajemy dzieciom - jestem smutny, zdenerwowany? Czy my jako dorośli jesteśmy dobrymi modelami dla swoich dzieci? Od tego powinniśmy zacząć. Emocje są wyrazem potrzeb i nie każmy dzieci za wyrażanie ich - podpowiadajmy im inne formy ich ujścia.

Gdzie szukać pomocy?

Psychologowie używają w tych czasach takiego sformułowania jak "samotna młodzież". Muszę przyznać, że to jest coś bardzo poruszającego. Wiele młodych ludzi, którzy przychodzą do naszej kliniki, mówi: "moja mama mnie nie słyszy" czy "z moim tatą nie da się rozmawiać". Wszyscy są razem w domu, a mimo to rodzic nie widzi, że dziecko w swoim pokoju tnie się, płacze czy myśli o samobójstwie. Większość rodziców sprawdza dzieci pod kątem nauki, ale nie patrzy na ich emocje.

Pierwszą drogą jest kontakt z dzieckiem - jeżeli mimo naszych prób jest on trudny, to powinniśmy udać się do specjalisty. Przy pierwszym spotkaniu warto wybrać się bez naszego dziecka, bo problem dotyczy także nas i musimy go zrozumieć. Zainteresujmy się tym, co robią i czują nasi najbliżsi.

Dziękuję za rozmowę.

Źródło:

<https://haloursynow.pl/artykuly/noworoczne-akty-wandalizmu-zniszczony-smietnik-pomazany-park-motyli-skad-to-sie-bierze,19038.htm>